



BARBARA PYCEL

redaktor wydania

Temat życia pojawia się dość często na łamach naszego tygodnika. Piszemy o nim również dzisiaj, prezentując Kartę Życia i Zgody – nasze osobiste deklaracje na zgodę pobrania narządów i tkanek po naszej śmierci. Prezentujemy również relację z wmurowania kamienia węgielnego pod budowę Domu Małego Księcia oraz relację z ważnego wydarzenia kulturalnego, które już po raz drugi odbyło się w Lublinie.

Karta Życia i Zgody

Daj siebie innym

Karta Życia i Zgody wygląda jak dowód osobisty. Łatwo ją włożyć do dokumentów. Z jednej strony znajduje się cytat ze słowami Jana Pawła II na temat darowania organu na przeszczep, które jest darem braterskiej miłości, z drugiej strony jest tekst deklaracji: „Pragnąc budować cywilizację miłości i ratować życie innych, zgadzam się na pobranie po mojej śmierci tkanek i narządów do przeszczepiania”. Z takim apelem zwrócił się do wiernych archidiecezji lubelskiej metropolita Józef Życiński w liście, który w niedzielę 24 czerwca został odczytany we wszystkich parafiach. Po zakończeniu Mszy św. chętni mogli pobrać karty, wychodząc z kościołów. Do takiej ofiarności zachęcał Jan Paweł II, który w Roku Jubileuszowym pisał: W sercach ludzi, zwłaszcza młodych, należy utwierdzić przekonanie, że świat potrzebuje braterskiej miłości, której wyrazem może być gotowość



BARBARA PYCEL

darowania organów na przeszczep”. W liście do wiernych arcybiskup Życiński apelował: – „Wiele środowisk okazuje godną najwyższego uznania troskę o ochronę życia poczętego. Zatrószymy się w podobny sposób o tych bliźnich, dla których jedyną nadzieję na uratowanie życia stanowi przeszczep organu”.

Polska znajduje się na bardzo dalekim miejscu pod względem liczby osób deklarujących gotowość przekazania organów w przypadku śmierci, i liczba ta dramatycznie zmniejsza się w ostatnich miesiącach. Wypełniając kartę, możemy to zmienić. Deklarację należy nosić przy sobie.

ZA TYDZIEŃ

- Po co wolontariusze z Lublina znowu jadą do Afryki?
- NOWY POMYSŁ PARAFI NA POCZEKAJCE
- TO SPORT, KTÓRY ZDOBYWA LUBLIN

LUDOWE OSKARY ROZDANE



BARBARA PYCEL

Festiwal w Kazimierzu Dolnym zakończony, nagrody rozdane. Jury 41. Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych przyznało cztery Baszty, czyli nagrody główne, nazywane przez twórców ludowymi Oskarami. Aż dwie z nich zdobyli w tym roku artyści z Lubelszczyzny. W tym roku w Festiwalu uczestniczyli artyści z 12 województw. W ramach imprez towarzyszących odbyły się warsztaty taneczne, koncerty zespołów z Litwy, Ukrainy, Białorusi i Węgier, a także widowisko obrzędowe „Sobótki”. Odbyło się także Ogólnopolskie Seminarium Folklorystyczne, a w sobotę i niedzielę 40. Ogólnopolskie Targi Sztuki Ludowej. Organizatorem Festiwalu był Wojewódzki Ośrodek Kultury w Lublinie.

Wystawcy chętnie dzielili się swoimi umiejętnościami ze zwiedzającymi

Po remoncie



KATARZYNA ARTYMIAK

LUBLIN. Remont wschodniego skrzydła klasztoru Dominikanów w Lublinie zakończony, a wyremontowane zabytkowe krużganki poświęcił arcybiskup Józef Zyciński (na zdjęciu) – podał w swoim serwisie Radio eR. Prace w pozostałych częściach budynku mogą potrwać nawet 10 lat. Przeor klasztoru ojciec Robert Głubisz ma nadzieję, że uda się to zrobić szybciej dzie-

ki unijnym dotacjom i już niedługo odrestaurowany klasztor stanie otworem przed mieszkańcami Lublina. Remont trwał niecały rok i pochłonął ponad milion zł. Pieniądze pochodziły w dużej części z akcji 1 proc. podatku, dołożyły się również Urząd Marszałkowski i Urząd Miasta. Teraz na renowację czeka północna i zachodnia część klasztoru.

Odnowiona kapliczka

TUROBIN. Pierwszą rocznicę nadania Gimnazjum im. Jana Pawła II w Turobinie społeczność szkolna postanowiła uczcić, odsłaniając przed szkołą popiersie swojego patrona. Uroczystość poprzedziła Msza św. pod przewodnictwem ks. Władysława Trubickiego. Młodzież z Gimnazjum przygotowała część artystyczną. Uroczystość była również okazją do poświęcenia – po 4-letnim remoncie – zabyt-

kowej kapliczki św. Marka z XIX wieku, ustawionej niedaleko kościoła. W uroczystości wziął udział biskup Ryszard Karpiński (na zdjęciu), który podziękował wszystkim osobom, które przyczyniły się do odnowienia kapliczki i jej otoczenia. Po Mszy św. biskup Ryszard poświęcił także odnowione stacje Drogi Krzyżowej i relikwiarium do przechowywania relikwii św. Siostry Faustyny.



ARCHIWUM GN

Święto Bractwa Miłosierdzia

LUBLIN. Święto patronalne obchodziło w czwartek 14 czerwca Bractwo Miłosierdzia im. św. Brata Alberta. Mszy św. w kościele pw. św. Jozafata przewodniczył abp Józef Zyciński. Wieczorem w Teatrze Muzycznym uczestnicy tej uroczystości mogli obejrzeć sztukę Karola Wojtyły „Brat naszego Boga” oraz wystawę poświęconą zmarłemu niedawno

ks. Janowi Mazurowi. Biletem wstępu była cegielka o wartości 10 zł, którą można było nabyć w parafiach oraz biurze Bractwa Miłosierdzia. Dochód ze sprzedaży został przeznaczony na posiłki i schronienie osób ubogich i bezdomnych, które są pierwszym krokiem na powrót do normalnego życia. Więcej informacji na <http://www.albert.lublin.pl>.

Prymicje

KARCZMISKA. Wśród 20 wychowanków Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie, których w tym roku wyświęcił na kapłanów arcybiskup Józef Zyciński, znalazł się ks. Tomasz Nowaczek z parafii pw. św. Wawrzyńca w Karczmiskach. Ostatnie tego typu wydarzenie w życiu parafii miało miejsce 6 lat temu, gdy wyświęcono dwóch księży: Stanisława Goliszka z Chodlika i Krzysztofa

Lichotę z Karczmisk. Swoją pierwszą Mszę prymicyjną ks. Tomasz odprawił w niedzielę 27 maja, w dzień Zesłania Ducha Świętego. Stary, 155-letni parafialny kościół pw. św. Wawrzyńca i MB Szkaplerznej zgromadził rodzinę, przyjaciół, kolegów z seminarium i parafian. Oprawę muzyczną przygotowały dzieci i młodzież ze Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Karczmiskach.

Poświęcili prawosławną kaplicę



MARIUSZ KWETNIEWSKI

Starosta krasnostawski Janusz Szpak i wójt gminy Kraśniczyn Jan Ryszard Chorągiewicz odznaczeni Orderami św. Marii Magdaleny III stopnia

KRAŚNICZYN. Prawosławną kaplicę pw. Zaśnięcia NMP w Wólce Kraśniczyńskiej poświęcił w niedzielę 10 czerwca ordynariusz prawosławnej diecezji lubelskiej i chełmskiej arcybiskup Abel. W imieniu Świętego Soboru Biskupów Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego odznaczył Orderem św. Marii Magdaleny III stopnia Janusza Szpaka – starostę krasnostawskiego i Jana Ryszarda Chorągiewicza – wójta gminy Kraśniczyn. Order św. Marii

Magdaleny II stopnia otrzymał natomiast ks. protopijer Witold Charkiewicz – proboszcz prawosławnej parafii pw. Opieki Matki Bożej w Bończy. Nowa kaplica w Wólce Kraśniczyńskiej będzie jej świątynią filialną. Z ramienia Kościoła rzymskokatolickiego udział w uroczystościach wzięli ks. Wiesław Szewczuk, proboszcz parafii pw. Nawiedzenia NMP i św. Łukasza w Surhowie, oraz ks. Janusz Ryń – proboszcz par. św. Stanisława w Bończy.

W rocznicę akcji „Wisła”

W stronę pojednania

Całonocne czuwanie przed ikoną Matki Bożej Chełmskiej rozpoczęły uroczystości ku czci Świętych Męczenników Chełmskich i Podlaskich, które zbiegły się w czasie z 60. rocznicą akcji „Wisła”.

Głównym uroczystościom w niedzielę 3 czerwca przewodniczył najważniejszy duchowny prawosławny w kraju, metropolita warszawski i całej Polski – Sawa. Towarzyszyli mu ordynariusz lubelski i chełmski arcybiskup Abel, arcybiskup łódzki i poznański Szymon, biskup białostocki i gdański Jakub oraz biskup piotrkowski Paisjusz, który sakrę biskupią otrzymał zaledwie przed kilkoma tygodniami. Do Chełma przybyło ponadto kilkudziesięciu prawosławnych kapłanów, zakonników, zakonnic oraz wierni z Polski i Ukrainy. Obecni byli też wicewojewoda lubelski Grzegorz Jawor, proboszcz parafii pw. Przenajświętszej Trójcy w Chełmie ks. Tadeusz Kawala, konsul generalny Ukrainy w Lublinie Iwan Hrycak i prezes Wołyńskiego Okręgowego Towarzystwa Kulturalnego „Chołmszczyzna” w Łucku Mykoła Antonowicz Onufrijczuk. Chełm-

Metropolita Sawa po wyjściu z chełmskiej cerkwi



MARIUSZ KWIECIEŃSKI

skim uroczystościom towarzyszyły odczyty historyczne oraz koncert chórów prawosławnych, które zainaugurowały obchody rocznicy akcji „Wisła”. Zwracając się do zebranych w chełmskiej cerkwi, metropolita Sawa nawiązał do bolesnych wydarzeń sprzed 60 lat, dziękując jednocześnie Senatowi RP, który w roku 1990 potępił akcję „Wisła”. Wspominał też o wspólnym oświadczeniu pre-

zydentów Lecha Kaczyńskiego i Wiktor Juszczynki z 27 lutego br., które stanowczo potępiło akcję przesiedleńczą. Metropolita zwrócił uwagę na nowy rozdział w stosunkach polsko-ukraińskich oraz na coraz lepiej rozwijającą się działalność ekumeniczną na Lubelszczyźnie.

MARIUSZ KWIECIEŃSKI

CO TO BYŁA AKCJA „WISŁA”?

Akcja „Wisła” rozpoczęła się w kwietniu 1947 roku. Była masową deportacją ludności ukraińskiej, m.in. z ziemi chełmskiej i Podlasia, na Ziemię Odzyskane, czyli północne i zachodnie tereny Polski. Szacuje się, że w ten sposób polskie władze przesiedliły około 40 tys. osób. Najstarszy dokument o charakterze państwowym krytykujący akcję pochodzi sprzed pół wieku. 19 czerwca 1956 roku negatywną opinię wydało w tej sprawie kolegium peerelowskiego MSW, podkreślając, że „był to ogromny błąd w stosunku do ludności ukraińskiej”.

Hospicjum dla dzieci

Oni nie mogą czekać

Wmurowano kamień węgielny. Władze miejskie i wojewódzkie obiecały wszelką pomoc. Budowa Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia w Lublinie zdaje się ruszać pełną parą.

Będzie to miejsce szczególne, tak jak szczególna jest cała działalność hospicjum, które już od 10 lat pomaga chorym dzieciom i ich rodzicom. Towarzyszy nie tylko podczas choroby, ale i w okresie żałoby, kiedy wielu rodzicom wydaje się, że wraz ze śmiercią dziecka kończy się ich świat. Powstało z myślą o tym, by umożliwić chorym dzieciom pobyt w domu. – Dzieci nie chcą chorować i umierać w szpitalu, jednak opieka w domu nad ciężko chorym była niemożliwa bez specjalistycznego sprzętu i fachowej pomocy. Dlatego powstało hospicjum – mówi założyciel i szef placówki o. Filip Buczyński.

Opieka nad ciężko chorymi wymaga jednak różnych specjalistycznych zabie-



AGNIESZKA PRZYTULA

O. Filip Buczyński zamyka specjalną gilzę z kamieniem węgielnym z Betlejem i Nazaretu

kilka dni i uzyskać niezbędną pomoc. Widząc wciąż rosnące potrzeby chorych, o. Filip wraz ze swymi współpracownikami zaczął starania o budowę takiego miejsca. Udało się od władz miasta uzyskać działkę na ten cel. Dzięki życz-

liwości i pomocy wielu osób możliwa stała się budowa domu Małego Księcia. Funkcjonować w nim będą hospicjum dla dzieci, w dotychczasowej, niezminionej formie hospicjum domowego, gabinet stomatologii dziecięcej w znieczuleniu ogólnym, centrum terapii im. Małego Księcia, ośrodek rehabilitacyjny dla dzieci z częścią noclegową (przeznaczoną dla dzieci i rodziców w okresie leczenia, spotkań itp.), wypożyczalnia sprzętu medycznego i apteka.

AGA

Jak odzyskać Lublin?

Mamy miasto,
o które zaczynają
walczyć
jego władze,
przedstawiciele
kultury i zwykli
mieszkańcy. Jak?



Mamy sk

tekst i zdjęcia
BARBARA PYCEL

Niedawno zakończył się cykl czerwcowych imprez pt. „Planeta Lublin”, znanych kiedyś jako Dni Lublina. Kilkanaście dni wcześniej mieszkańców miasta i okolic opanowała Noc Kultury, podczas której tysiące osób odwiedziło lubelską Starówkę, kluby, restauracje i place. W niedzielę 17 czerwca po raz drugi mogliśmy posmakować atmosfery kupieckiego Lublina z XV wieku, podczas drugiej już edycji Jarmarku św. Antoniego. Lublinianie oglądali, smakowali, słuchali i cieszyli się, że miasto z takimi tradycjami chce je znowu ożywić. Pomysł godny pochwały i prezentujący Lublin jako miejsce ciekawe, atrakcyjne, a co za tym idzie, godne odwiedzenia i pozostawienia tu trochę serca i pieniędzy. Do takiego miasta chce się wracać i o takie właśnie miasto trzeba walczyć. „Planeta Lublin» jest pełna marzeń i tajemnic, ludzi niezwykłych i zupełnie zwyczajnych. Powinniśmy kochać nasze miasto, tak jak Mały Książę uwielbiał swoją planetę” – mówią inicjatorzy imprezy, którzy postanowili rozpocząć ją od Jarmarku św. Antoniego.

Do korzeni

Niedługo trzeba było czekać, aby w niedzielne południe wokół Trybunału zro-



biło się jak w ulu. I to nie tylko ze względu na producentów miodu i wyrobów pszczelarskich, którzy przyjechali na jarmark do Lublina. Razem z nimi zwiedzających nęciły najróżniejsze przedmioty pre-

**Obejrzyć,
dotknąć,
wytargować...**

Na dole:
**...na przykład
takiego anioła
ze złotymi
skrzydłami**



zentowane przez 40 wystawców. Ręcznie dziergane obrusy, haftowane serwety, mieniące się kolorami i zachwycające kunsztem wykonania kolorowe ozdoby i setki innych cudniek można było kupić w tym roku na Jarmarku św. Antoniego. Najtłoczniej było wokół straganów spożywczych. Po większą kielbasę, wyrabianą tradycyjnie, według starej receptury, czy kawałek chleba ze smalcem ustawiały się długie kolejki. Jeszcze więcej osób chciało spróbować pierogów i pirogów, których kunszt wykonania i smak oceniano już po raz piąty podczas Lubelskiego Festiwalu Pierogów i Kuchni Lubelskiej. A że nie ma się czego wstydzić, po biłgorajskie pirogi z serem i kaszą gryczaną warto było czekać.

Lubimy drewno i...

Na jarmark przyszedł cały rodzaj. Dzieci szybko odnalazły drogę do maleńkiego uliku – przenośnej pasieki państwa Sliczniaków z Roztocza, w której całkowicie bezpiecznie mogły zobaczyć, jak pracuje pszczelony rój. Dla najmłodszych wystawcy przygotowali też tradycyjne drewniane zabawki, które, jak się okazało, podbiły nie tylko serca maluchów. Panie poszukiwały serwet i obrusów, których tajemnice powstawania artefaktu, tacy jak Edward Pikula z Krasnegostawu, przekazują dziś młodszemu. – „Ja liczę krzyżyki, a żona oczka” – śmieje się pan Edward, który duży obrus haftuje krzyżykami nawet 4 miesiące, a żona w tym czasie zajmuje się szydełkowaniem. – Kilka razy w roku państwo Pikulowie organizują pokazy w lubelskim skansenie i szkołach. Opowiadają dzieciom o regionalnych tradycjach, a niektóre

arb!



Walka nie wręcz

Tak było na jarmarku. W gęstym tłumie przechadzali się szczudlarze, na scenie co jakiś czas zmieniali się aktorzy i epoki. Byli i rycerze, którzy zapewne pierwsi stanęliby w obronie miasta, gdyby była taka potrzeba. Utrzymać miecz nie jest łatwo, ale te, które będą rozdawane wieczorem w niedzielę 1 lipca w archikatedrze lubelskiej, pasują do każdej dłoni, nawet dziecka – zapewniają organizatorzy czuwania w ramach przygotowań do kolejnej rocznicy cudu lubelskiego. – „Chcemy pokazać, że o nasze miasto można walczyć również w duchowy sposób” – mówi ks. Robert Muszyński, współorganizator spotkania. Zapraszamy wszystkich mieszkańców Lubelszczyzny, również jej władze i osoby pełniące ważne funkcje w mieście, do modlitwy za Lublin. Z różańcami w rękach – jako naszą bronią – pójdziemy w różne części miasta. Wierzmy, że poprzez ludzi i ich wiarę Bóg może dokonać wielkich rzeczy. Co roku przypomina nam o tym rocznica Cudu Lubelskiego – dodaje



ks. Robert. To prawda. Modlitwa tych, którzy od 2 lipca 1949 roku zaczęli pielgrzymować do archikatedry lubelskiej przed obraz MB Płaczącej, miała wpływ na ich życie miasta, a nawet całego kraju. Wiara wielu z nich kosztowała cierpienie, ale dzięki nim dziś możemy się cieszyć z miasta, w którym dzieją się wielkie rzeczy. To stąd wywodzą się największe ruchy w Kościele katolickim: neokatechumenat i odnowa charyzmatyczna; tu ks. Blachnicki stworzył zasady działania Domowego Kościoła w ramach Ruchu Światło–Życie. 1 lipca mamy za co dziękować. ■

Na koncert ku czci Matki Boskiej Płaczącej zapraszamy do archikatedry na godz. 20.00.

Czerwone korale są zawsze w modzie

NAJLEPSZE PIEROGI

Najlepsze pierogi ukleiła reprezentacja Mazowsza, która przygotowała danie z farszem w cieście francuskim z sosem i dodatkiem szpinaku. II miejsce zajęli kucharze z Lublina, m.in. za pierogi z jesiotrem i sosem kurkowym oraz kaszą, serem i miętą. Trzecią lokatę jurorzy ze Stowarzyszenia Polskich Kucharzy i Cukierników przyznali lubelskiej firmie „Pyza” za wyrób z farszem z kaszanki i jabłka.

Na następny, tym razem Jarmark Jagielloński, zapraszamy w sierpniu, od 15 do 19, który będzie promował wspólne dziedzictwo Wschodu i Zachodu. ■

Poniżej od lewej:

Polski chleb smakuje najlepiej

Chodzenie na szczudłach to dopiero sztuka

Edward Pikula i jego krzyżyki

Biłgorajskie pirogi podbiły wiele serc



Premiera teatralna

Na całe zło tego świata

Grzegorz Kempieński swój zawód traktuje jako powołanie i swego rodzaju społeczną misję. Właśnie temu założeniu polska prapremiera „Legolandu” Dirka Dobbrowa w jego reżyserii zawdzięcza swój sceniczny kształt. Inscenizacja trudna, mocna, kontrowersyjna, lecz ze wszechmiar aktualna i potrzebna.

Apartamentowiec, opisany przez Dobbrowa, to miejsce, jakich pełno w wielkim mieście. Młodzi ludzie, unieszczęśliwieni nadmiarem dóbr, skażeni brakiem domu jako rodzinnej przystani, agresją nieudolnie tuszują strach i emocjonalną pustkę. Przekrzykują wszystko i wszystkich, strzelając słowami-pociskami. Władają nimi: adrenalina, nerwica, depresja, kompleksy... Gdy rozum śpi, budzą się demony... Spektakl spójny, dynamiczny, pulsujący energią, rytmem i wszechobecnymi emocjami. Wszystko tu jest spoiste, tworzy sceniczną jedność: dźwięk, choreografia, światła, dekoracja, rytm i siła języka, emocje – dryfujące w zgoła inne rewiry... „Legoland” to konstrukcja stworzona z różnorodnych scenicznych klocków. Widz jest wprost prowokowany do współlistnienia w tym, co ogląda z perspektywy widowni, staje się współuczestnikiem zdarzeń. Dzięki temu, że mamy w Lublinie jeden z najlepszych zespołów teatralnych w Polsce, scenografka Bożena Pędzi-



TOMASZ BIELAWIEC

wiatr i choreograf Katarzyna Aleksander-Kmieć osiągnęły efekt zamierzony przez reżysera i zgodny z ideą tekstu Dobbrowa. Na swój sposób przerażające jest to,

Artur Kocięcki i Jolanta Rychłowska podczas próby „Legolandu”

iż o szóstce ludzi z tak zwanych dobrych domów najwięcej wie Michu – kloszard, wegetujący w kotłowni... Andrzej Golejewski stworzył przenikliwego scenicznego terapeutę –

Samaratynina, który więcej ofiarowuje, niż posiada: dla Micha słowa i niesione przez nie emocje są ważniejsze od czegokolwiek innego na świecie...! Jedyna przyjazna mu dusza – depresyjna Rieka: „córeczka tatusia”, nieświadoma własnej wartości, pełna sprzeczności i kompleksów. Mimo młodego wieku Karolina Stefańska zadebiutowała rolą głęboką, na swój sposób dojrzałą i na długo zapadającą w pamięć. Z całkiem innej bajki jest Jenny – historycznie neurotyczna, rozedrgana

od nadmiaru mrocznych emocji, złaknięta do bólu normalnej rodzinnej codzienności z obiadem i rozmową... Szczerze mówiąc, podziwiałam Annę Brulińską w roli, o którą ją nie podejrzewałam! Dwoista w swojej tragedii Zuza – bulimia zbiera haracz, ograbiając ją z odkrycia piękna świata i docenienia własnej wartości. Trudno w to uwierzyć, ale wiem, jak wielkie piekło codziennie przechodzi owa piękna dziewczyna, w którą na potrzeby „Legolandu” przeistoczyła się Anna Zawisłak. Osiedlowy watażka Paul (Krzysztof Olchawa), skrywający pod maską brutalności i braku kompromisów tęsknotę za celem w życiu i ciepłem serca. „Nieodpowowiony” i wprost żebrzący odrobiny matczynej zainteresowania i sympatii Ronnie. W chwili, w której zadaje ustami i ciałem Aleksandra Fiałka pytanie o klucz do całego zła, jakie go otacza, niejednemu widzowi bielmo z duszy spadło! Wreszcie Tomasz Bielawiec w roli głosu sumienia i rozsądku całej „grupy z dachu”. Bibo jest, ale go prawie nie widać, wie wszystko, o nic nie pytając, obserwuje i kojarzy fakty, stając się mimowolnym komentatorem otaczającej go rzeczywistości. Ten spektakl jest obowiązkowy dla każdego rodzica, który chce wiedzieć możliwie dużo i pełniej zrozumieć swoją nastoletnią pociechę. Przygotowując tę premierę, reżyser oraz dyrekcja „Osterwy” wpadli na dość nietypowy, ale wielce potrzebny pomysł. Otóż w nowym roku szkolnym spektakle „Legolandu” połączone będą z dyskusją panelową. Będzie to swoisty ring poglądów: młodzi ludzie kontra aktorzy i psycholog, rozmawiający językiem młodzieży o nastoletnich poważnych problemach. Pomysł godny jak największego szacunku i naśladownictwa, choć wedle mnie obowiązkowo winni w takiej dyskusji uczestniczyć rodzice. Rozmowa to najlepszy ze znanych mi sposobów na dojście do załączków patologii, które niezauważone w porę mogą przerosnąć rodziców, dzieci i terapeutów. **ANNA RZEPA WERTMANN**

Sprostowanie

Co roku na łamach „Gościa” piszemy o wydarzeniu, które, mam nadzieję, stało się już tradycją w naszym mieście. Koncerty organizowane na placu Litewskim w uroczystość Bożego Ciała to spotkania, które gromadzą nawet kilka tysięcy osób. To doskonała lekcja, jak inaczej można spędzić świąteczny dzień. W tekście, który opisywał tegoroczny koncert, napisałam – niezgodnie z prawdą – że po raz pierwszy w tym roku zabrakło na scenie obecności Najświętszego Sakramentu. Tymczasem przed godziną 22.00 – kiedy nie było mnie już na placu – arcybiskup Józef Zyciński wniósł Najświętszy Sakrament i pobłogosławił uczestników spotkania. Organizatorów i Czytelników przeproszam za podanie błędnej informacji.

BP

Chełm – Dni Kultury Chrześcijańskiej

Warto się starać

W ostatnim wydaniu „Gościa” wspomnieliśmy o kolejnej edycji Dni Kultury Chrześcijańskiej, które już od kilku lat odbywają się w Chełmie. Na prośbę czytelników przedstawiamy dziś pełną relację z tego ciekawego wydarzenia, które udaje się zorganizować dzięki pasji kilkunastu osób.

W dzisiejszych czasach szczególnie potrzebujemy pozytywnych wzorców do naśladowania, dobrych filmów, wspólnej refleksji i dyskusji nad wartościami, jakimi kierujemy się we własnym życiu. A wszystko po to, abyśmy rozpoznali naszą tożsamość. Dni Kultury Chrześcijańskiej to niekomercyjna impreza, nie wszystko bowiem da się przeliczyć na pieniądze. Najcenniejszy jest zysk duchowy – mówią organizatorzy. – Jeżeli jakieś spotkanie ze znaną osobą, bądź też film, wystawa czy inne wydarzenie pomogło komuś w odkryciu prawdy o sobie, to możemy powiedzieć, że osiągnęliśmy zamierzony cel – mówi Tadeusz Ostrowski z chełmskiego oddziału „Civitas Christiana”. Dzięki życzliwości wielu osób i wsparciu finansowemu ze strony różnych partnerów, tegoroczne Dni miały bardzo zróżnicowany program. Wiele osób obejrzało wystawy fotograficzne, m.in. „Bruśnieńskie Apokryfy” Grzegorza Zabłockiego i „Śladami św. Pawła – Azja Mniejsza” Stanisława Markowskiego z Krakowa, jednak najważniejsza była ta autorstwa Ryszarda Kapuścińskiego. Zmarłemu w styczniu tego roku wybitnemu reportażystce został poświęcony specjalny dzień pamięci. Paweł Nowak wygłosił wykład na temat twórczości pisarza, był też film dokumentalny „Druga Arka Noego” w reż. Piotra Żaluskiego oraz spotkanie z przyjaciółmi podróżnika: Markiem Kusibą z Toronto i Bożeną Duczko z Warszawy.



ARCHIWUM GN

To wysoka sztuka

Chełmskie Dni Kultury Chrześcijańskiej to również prezentacja twórczości wybitnych polskich reżyserów, których filmy skłaniają do głębszej refleksji nad światem i własnym postępowaniem. W tegorocznym programie imprezy znalazła się retrospektywa twórczości Krzysztofa Zanussiego. W ramach przeglądu filmów chełmscy kinomani mieli okazję obejrzeć: „Cwał”, „Iluminację”, „Brata naszego Boga”, „Persona non grata” i „Życie za życie”. Seanse odbywały się w różnych miejscach, zawsze przy pełnej widowni. Prezentacji filmów towarzyszyły spotkania z aktorami: Mają Komorowską, Arturem Barcisiem oraz samym reżyserem. Można było obejrzeć wystawę plakatów do jego filmów wypożyczoną ze zbiorów Muzeum Kinematografii w Łodzi, a cały projekt udało się sfinansować dzięki pomocy Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej w ramach programu upo-

wszeczniania kultury filmowej. Tradycyjnie z mieszkańcami Chełma spotkał się Ernest Bryll. Na imprezie gościła również aktorka Grażyna Barszczewska, która zaprezentowała program oparty na tekstach bł. Matki Teresy z Kalkuty pt. „Wołam do Ciebie człowieku”, z towarzyszeniem Roberta Grudnia na organach.

Muzycznie w Chełmie

Dni Kultury Chrześcijańskiej to również dyskusje. Panel „Patriotyzm wczoraj i dziś” był skierowany przede wszystkim do młodzieży, dlatego odbył się w auli Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Chełmie. W dyskusji wzięli również udział: o. Ludwik Wiśniewski, Mariusz Deckert oraz historyk z lubelskiego Oddziału IPN i przedstawiciel samorządu studentów. W adresowanej głównie do młodzieży części koncertowej wystąpiły zespoły „Musk”, „Aaron”,

Młode pokolenie chce oglądać dobre filmy. Spotkanie z Krzysztofem Zanussim

„Rhema” oraz „Illuminandi”. Atrakcją wieczoru był także teatr uliczny „Niewielki” z Lublina, którego artyści zaprezentowali spektakl pt. „Abra-xas”. Chełmskie Dni Kultury Chrześcijańskiej miały również wymiar ekumeniczny. Od samego początku w organizację imprezy włącza się parafia prawosławna. W tym roku mieszkańcy miasta mieli okazję posłuchać koncertu Chóru Bractwa Młodzieży Prawosławnej diecezji lubelsko-chełmskiej. W przygotowaniach pomagała w tym roku również młodzież z „Korby”, współpracująca z „Civitas Christiana”, a to dowód na to, że kilkudniowa impreza doskonale spełniła swoją rolę środowiskową, bo połączyła kilka pokoleń oraz zintegrowała i pobudziła do wspólnego działania lokalne środowiska, skupione wokół parafii, szkół, uczelni, instytucji kultury, sportu i samorządów.

TADEUSZ BONIECKI

288 lat po pożarze

I stał się cud

Pożar ogarniał kolejne domy i kościoły. Plomienie nad Lublinem było widać z daleka. Boże ratuj! – wołali przerażeni mieszkańcy, którzy razem z relikwiami Krzyża świętego obchodzili w procesji miasto. I stał się cud.

Wszystko wydarzyło się w czerwcu 1719 roku, ale wtorek 12 czerwca o ratującej miasto procesji przypomniły dzieci z trzeciej klasy Szkoły Podstawowej nr 22 w Lublinie. Razem z przewodnikami z Ośrodka „Brama Grodzka Teatr NN” przeszły tą samą trasą, opowiadając po drodze historię dziś uwiecznioną jedynie na starym obrazie z kościoła oo. dominikanów. Przebrane za zakonników dzieci rozpoczęły wycieczkę pod Trybunałem Koronnym w centrum miasta, potem przeszły do kościoła oo. dominikanów, na plac po Farze, a stamtąd, przez Bramę Grodzką, w dół na nieistniejącą już dziś ulicę Kowalską i Szeroką. Pracownicy Ośrodka „Brama Grodzka Teatr NN”, dominikanie oraz towarzyszący im opiekunowie zatrzymywali się na chwilę w każdym z tych miejsc, opowiadając krótko jego historię. W zaułku Hartwigów „procesja” poznała rodzinę słynnych lubelskich fotografików, a na placu Rybnym usłyszała historię o kamieniu nieszczęścia. Procesyjną Opowieść Staromiejską pt. „Czart, Archanioł, cud i ogień” dzieci zakończyły przy Bramie Krakowskiej. Pożegnaly się w miejscu rozpoczęcia



ZDJĘCIA BARBARA PYCEL



wycieczki – pod Trybunałem – wyśpiewaną z pasją, mimo upału, piosenką o lubelskim koziołku. W nagrodę za pomoc w przygotowaniu wędrowki trzecioklasiści zostali zaproszeni na lody. Ta-

Na górze:
A teraz w dół, przez Bramę Krakowską, na dawną ulicę Szeroką

Ponżej:
Prawie jak dominikanin

ka lekcja historii może przyciągnąć nawet w wakacje. Zapraszamy do Lublina. Czerwową wędrowkę uliczkami staromiejskimi przygotował Ośrodek „Brama Grodzka Teatr NN”. **BP**

Z HISTORII

Wielki pożar spowodowało uderzenie pioruna, od którego zajęły się drewniane domy i całe przedmieście. Mieszkańcy centrum miasta przerażeni tym, co zobaczyli, zaczęli prosić Boga o pomoc. Procesja z relikwiami szła ul. Archidiakańską, Grodzką, aż weszła na objęte ogniem przedmieście żydowskie. Dalej podążali pod murami miejskimi i ul. Kowalską, Szeroką, w kierunku klasztoru ss. karmelitanek i kościoła Świętego Ducha. Ich modlitwy zostały wysłuchane. Ogień w cudowny sposób został ugaszony, dzięki czemu centrum miasta ocalało. Jest wiele teorii, jak relikwie znalazły się w Lublinie. Jedną z nich, zapisaną przez Jana Długosza, mówi o tym, że na przełomie XIII i XIV wieku przywiózł je książę kijowski Grzegorz, który uciekając ze swego księstwa, znalazł schronienie w Lublinie. Z wdzięczności pozostawił w klasztorze dominikańskim relikwie. Przez cuda ludzie doświadczali za ich pośrednictwem od Boga wielu cudów.